Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. Kraków, niedziela 23 stycznia 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 16 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 46 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 60% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.498

Gdzie jest reforma ustawodawstwa socjalnego?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ochrona i zabezpieczenie robotnika pracującego w przemyśle jest zagadnieniem, które winno być całkowicie rozwiązane i na państwie spoczywają tu duże obowiązki. Szczególnie w tych zawodach, gdzie pracownik narażony jest najwięcej na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia, gdzie forsowna praca niszczy rychło jego siły żywotne i przybliża starość — musi on mieć zapewnioną należytą opiekę lekarską w razie choroby i to bezpłatną, bo zarobek zbyt szczupły nie wystarczyłby na opłacenie kosztów leczenia; musi też mieć zapewnione jakieś, choćby skromne zaopatrzenie na czas, gdy już sił do pracy mu nie starczy, względnie zaopatrzenie dla rodziny na wypadek śmierci jedynego żywiciela.

To są prawdy oczywiste, ludzkie, a że prywatni pracodawcy najczęściej nie mogą takiemi zobowiązaniami obciążać swego przedsiębiorstwa, więc zadanie to spada na państwo, które też szukać musi odpowiednich źródeł dochodu dla urzeczywistnienia tej „opieki społecznej" nad robotnikiem.

Na innem miejscu dzisiejszego numeru wyjaśniamy dokładnie, że zabezpieczenie praw robotnika nie koliduje bynajmniej z interesem pracodawcy, rzemieślnika, czy kupca, że owszem, obustronny interes leży w tem, by i robotnik czuł się zadowolonym ze swej pracy i spokojny był o byt, z drugiej zaś, by pracodawca chętnie poniósł te świadczenia, o ile nie przekraczają one, oczywiście, granic jego możliwości płatniczych.

W praktyce niestety rzecz ta sprowadzona została u nas całkowicie na manowce. Zapomniano bowiem o dwu ważnych zasadach, które nietylko w kwestji polityki socjalnej obowiązują: a więc 1) o oszczędnej organizacji i taniej administracji funduszów ubezpieczeniowych i 2) o tem, że „wedle stawu grobla".

Rozbudowano aparat ubezpieczeniowy do olbrzymich rozmiarów i nałożono takie ciężary opłat, że dla pokrycia ich płacić musi pracodawca już nie tylko swe dochody, ale i część substancji majątkowej. Koszta administracji pochłaniają do 60 kilku procent wpływów, wyrządzając tem oczywistą szkodę samym ubezpieczonym. Obliczenia fachowców wskazują na to, że ogółem z tytułu świadczeń podatkowo-socjalnych pobiera się w Polsce do 3 miljardów złotych rocznie, gdy cały dochód narodowy przy najbardziej optymistycznych obliczeniach obraca się około 10 miljardów złotych. A mimo to wciąż słyszymy skargi i to ze strony robotników, że np. Kasy chorych wadliwie funkcjonują, że nie dają tego, co się od nich robotnikowi należy.

Konieczność reformy całego ustawodawstwa socjalnego — nie w kierunku uszczuplenia praw robotniczych, ale w kierunku usprawnienia administracji, a tem samem potanienia świadczeń socjalnych, stała się od lat kilku prawdą oczywistą i dla każdego jasną.

Toteż wiele nadziei rozbudzonych i wiele oczekiwań łączyło mieszczaństwo z obietnicami i zapowiedziami pomajowego rządu, że tę dziedzinę uporządkuje. P. Bartel, który przy każdej sposobności umiał wiele mówić o sobie, jako o „przyjacielu" rzemiosła, nie szczędził zapewnień, że ta sprawa jako jedna z pierwszych będzie załatwioną. Co więcej — przed sześciu jeszcze miesiącami Sejm obdarzył rząd pełnomocnictwami do wkroczenia nawet w tę dziedzinę i usunięcia wad ustawodawstwa socjalnego w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Wszelkie ułatwienia zostały rządowi dane, chodziło tylko o trochę dobrej woli.

Tymczasem choć handel i rzemiosło uginają się pod ciężarem wygórowanych ciężarów, rząd ani palcem nie ruszył, by bodaj część obietnic swych spełnić. Sześć miesięcy minęło od chwili uzyskania pełnomocnictw, a ani jeden dekret reformujący ustawodawstwo socjalne, nie ukazał się. Mówiło się dawniej, że to Sejm jest winien wszystkiemu, że Sejm nie chce reformy. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, po czyjej stronie jest odpowiedzialność. Musimy to jak najbardziej stanowczo podkreślić, że od rządu zależała poprawa i usunięcie wad ustawodawstwa socjalnego i że rząd nadzieje, jakie może w nim pokładano, całkowicie zawiódł i jak dotychczas żadnej w tym kierunku inicjatywy nie wykazuje. To należy jasno i otwarcie powiedzieć.

Mieszczaństwo i robotnicy.

Należy się raz szczerze i bez obwijania prawdy w bawełnę przypatrzyć stosunkowi mieszczaństwa (t. j. kupiectwa, drobnego przemysłu i rękodzieła) do robotników. Rozwija się on u nas po drodze fatalnej, bo się opiera o uprzedzenia obydwu tych warstw społecznych do siebie i te uprzedzenia z dnia na dzień powiększa ku szkodzie stron obu, ku szkodzie życia gospodarczego, a więc i całego państwa.

Sprawa ta dziś tak się przedstawia, że **robotnik w mieszczaninie widzi „burżuja"**, z którym w myśl kanonów socjalizmu winien walczyć. **I mieszczanin w robotniku** (w swoim czeladniku, czy dozorcy domowym) **widzi swojego wroga**, który czyha tylko na sposobność, by go zniszczyć.

Jest to niewątpliwie

POSIEW SOCJALIZMU.

On to bowiem naprzód natchnął robotników nienawiścią do każdego posiadacza warsztatu pracy; na tę zaś nienawiść robotnika odpowiedziało mieszczaństwo również nienawiścią. I stało się, że dwie warstwy, które się w życiu codziennem tak często stykają, nieraz przy jednym warsztacie pracy, zieją do siebie nieufnością, a nawet nieraz nienawiścią.

W dzisiejszej chwili całe nieporozumienie między mieszczaństwem a robotnikami sprowadza się do

DWOCH RZEKOMO SPRZECZNYCH TENDENCYJ!

Mianowicie — robotnicy żądają względnie pilnują ustawodawstwa ochronnego, w którem mieszczaństwo widzi jedną z przyczyn swego upadku, — mieszczaństwo zaś żąda „wolności pracy", która robotnikom przypomina okres najgorszego ucisku i krzywd.

Powiedzmy z góry, że, **o ile nie uda się znaleźć „złotego środka"** między temi dwiema tendencjami, to walka dalej trwać będzie i doprowadzi do zupełnej zagłady naszego mieszczaństwa w pewnych zawodach, a w klasie robotniczej nagromadzi jeszcze więcej, niż jest teraz, materjału wybuchowego. Powiem więcej, znalezienie tego „złotego środka" leży raczej w interesie samego mieszczaństwa, niż robotników.

Dlaczego, — powiem zaraz.

Cała ta walka mieszczaństwa z robotnikami i naodwrót opiera się o pewne

ZŁUDZENIA Z JEDNEJ I DRUGIEJ STRONY.

Robotnicy się mylą, gdy sądzą, że im samo ustawodawstwo papierowe da dobrobyt; podstawa

ich dobrobytu jest przedewszystkiem dobry stan produkcji. — ustawy mają znaczenie mniejsze mają ich bowiem chronić przed nędzą wynikłą z wypadków i przed wyzyskiem. Są jednak konieczne!

Mylą się także mieszczanie, gdy sądzą, że „wolność pracy" zagwarantowana ustawami da im najlepsze warunki pracy. Popełniają błąd wyświetlony wyżej robotnikom. Albowiem w razie wprowadzenia „wolności pracy" w życie gospodarcze, **rozpocznie się wolna konkurencja, a w konkurencji, jak w każdych zawodach zwycięży silniejszy.** Nie będzie nim ani rękodzielnik ani kupiec. Ale — wielki kapitał, wielki fabrykant i wielkie domy handlowe. Zaatakowani z tej strony mieszczanie będą przyciśnięci i przez robotników, którzy będą jeszcze więcej, niż teraz, nieufnymi w stosunku do mieszczaństwa. W ten sposób „wolność pracy" zamiast polepszyć, pogorszy warunki pracy mieszczaństwa. Nie mniej jednak dzisiejsze skrępowanie mieszczaństwa jest nie do zniesienia dla niego i pewne zwolnienie tutaj jest konieczne.

Już z tego wynika, że między robotnikami a mieszczaństwem są

PEWNE MOMENTY ŁĄCZĄCE.

1) Naprzód łączy obydwie warstwy **wspólne niebezpieczeństwo grożące im ze strony wielkiego kapitału,** t. j. ciężkiego, maszynowego przemysłu, wielkich banków i wielkich domów handlowych. Robotnicy są świadomi tego niebezpieczeństwa. Mieszczanie mniej!

Kto nie wierzy, niech popatrzy na ewolucję, **która się dokonała w krajach przemysłowych.** N. p. w Ameryce! Całe pewno dziedziny pracy, jak masarstwo, stolarstwo, krawiectwo i in. zostały opanowane przez wielki przemysł: rękodzieło tam traci grunt pod nogami. Mówią, że zginie zupełnie! Nie wierzę w to, bo mu pozostaje wiele jeszcze dziedzin do pracy! — Dalej, w miejsce małych sklepów tworzą się olbrzymie „domy handlowe" z własnemi linjami kolejowemi i okrętami. — Wreszcie, mieszczaństwu grozi finansjera, banki, od których jest tak uzależnione!

Kto w tych warunkach mówi, że mieszczaństwo jest najbardziej zagrożone od strony robotników (ustawy socjalne), ten się myli. Grozi mu najwięcej kapitał, t. zn. ten sam wróg, który zagraża i robotnikom.

2) Drugą nicią łączącą te dwie warstwy, to — **niebezpieczeństwa socjalizmu. Są to: jego doktrynerysm, jego demagogja, jego metody rewolucyjne.** Rozprzęgają one życie gospodarcze, niszczą je, i w równej mierze szkodzą robotnikowi, jak i mieszczaninowi.

Wszak dotąd kieruje się socjalizm hasłem: „Im gorzej (dla robotnika), tem lepiej (dla socjalistów)".

3) Potrzecie — **łączy te warstwy jeszcze podobieństwo zawodu.** I mieszczanin jest robotnikiem, żyjącym z pracy rąk! Do wczoraj nawet jako czeladnik, jako pomocnik handlowy był pracobiorcą, był w tej wielkiej rzeszy robotniczej: dziś jest przy swoim warsztacie. Ale już jutro może wrócić do poprzedniego stanu. Jest ciągłe przenikanie się i uzupełnianie obydwu tych warstw!

Wysnujmy teraz

PRAKTYCZNE WNIOSKI!

Ponieważ robotnicy i mieszczaństwo tak są od siebie uzależnieni i tylo ich z sobą łączy,

1) **winni się nawzajem coraz lepiej poznawać z sobą!** Nic tak nie rozprasza uprzedzeń i nieporozumień jak wzajemna wymiana myśli. Pole do tego dają organizacje chrześcijańsko-społeczne, w których się obydwie warstwy spotykają. Wszelkie natomiast czysto klasowe organizacje pogłębiają nieporozumienia.

2) W szczególności zwrócić należy uwagę na przywrócenie **dobrych stosunków między czeladnikami a rękodzielnikami.** Przecież jeśli kto, to najpierw ci się powinni pogodzić. Przez cały dzień pracują razem, — wszystko ich łączy!

Wreszcie na zakończenie! — Powiedział twórca socjalizmu Marks, że „dotychczasowa historja ludzkości jest historją walk klasowych". Jest to nieprawda! Walki klasowe są i były, ale nie one tworzą historję! One jednak na nią wpływają! Jak? Zgubnie! Choćby dana warstwa coś zyskała przez walkę, przez rewolucje (n. p. mieszczaństwo francuskie w czasie Wielkiej Rewolucji r. 1879), — traci na tem samo społeczeństwo! **Wojna jest złem! Pokój — oto, do czego należy dążyć! Pokój społeczny! A ten może dać jedynie wprowadzenie chrześcijańsko-społecznych zasad miłości i sprawiedliwości w życie!** W. Z.

Zabiegi rzemiosła polskiego o dowód uzdolnienia udaremnione.

Nowa ustawa przemysłowa wprowadza zupełną swobodę wykonywania przemysłu! Jak rząd „pomógł" rzemiosłu!

P. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił przed kilku dniami dłuższe przemówienie wobec przedstawicieli prasy o sytuacji gospodarczej kraju i bilansie swej polityki za rok ubiegły.

M. in. poruszył też kwestję ustawy przemysłowej, tak interesującej nasze kupiectwo i świat rzemieślniczy. Oświadczenie p. Kwiatkowskiego jest wprost rewelacyjnem, powiedział on bowiem nie mniej nie więcej, jak tylko, że

„zasada wolności wyboru zajęcia i zarobkowania została zastosowana w projekcie ustawy. Projekt nasz nie zawiera echów przymusowych, a **świadectwom uzdolnienia została odjęta jakakolwiek moc prohibicjonizmu".**

Dowód uzdolnienia zatem, jako **warunek wykonywania rzemiosła, w nowej ustawie przemysłowej istnieć nie będzie. Jednem pociągnięciem** przekreślił tedy rząd wszystkie zabiegi, jakie o utrzymanie dowodu uzdolnienia podejmowały przez z górą trzy lata organizacje rzemieślnicze z całej Polski.

Czy nie szkoda było zachodu i pieniędzy na zjazdy, ankiety i konferencje w Warszawie, na których taką walkę prowadzono o dowód uzdolnienia? Rząd poszedł całkowicie po linji tych postulatów, jakie wysuwało rzemieślnictwo żydowskie, dla którego wszelkie wymogi kwalifikacji fachowych są straszakiem i utrudnieniem spekulacji.

Stosy rekursów i odwołań od wymiarów podatkowych zalegają u władz skarbowych!

Może ktoś wreszcie zająłby się ich załatwieniem?

Ze sfer kupieckich i rzemieślniczych Krakowa otrzymujemy liczne zażalenia i skargi na niewłaściwe postępowanie władz skarbowych. Mianowicie rekursy i odwołania podatników od wymiarów podatkowych zalegają stosami w odnośnych referatach skarbowych i niema nikogo, ktoby ich załatwieniem się zajął. W wielu wypadkach rekursy te zalegają **już od dwóch lat (!).**

Jeżeli się uwzględni, że płatnicy podatków muszą pokrywać wymierzone im świadczenia, często niesłychanie wygórowane i krzywdzące, niezależnie od wniesienia rekursu, możemy wyobrazić sobie, **z jaką szkodą dla obywateli łączy się tak przewlekłe załatwianie odwołań.** Wymiary sypią się jeden po drugim i pod groźbą egzekucji przemysłowiec czy kupiec ugania za gotówką, by pokryć wymierzony mu podatek, bo władze skarbowe są w tym wypadku nader punktualne. Gdy jednak chodzi o uwzględnienie słusznych praw płatnika i załatwienie jego podania — wówczas tej punktualności jakoś się nie widzi.

Może ta notatka przyczyni się do obudzenia jakiegoś poczucia obywatelskiego u miarodajnych czynników!

Echa strejku robotników piekarskich w Krakowie.

O CO CHODZIŁO?

Od tygodnia jesteśmy świadkami strejku robotników piekarskich w Krakowie. Jak zwykle przy tego rodzaju imprezach, na które zanosiło się już od dłuższego czasu, (a zatem właściciele piekarń mieli aż nadto czasu na postaranie się o robotników z prowincji od szeregu miesięcy bezrobotnych), **pieczywa nie tylko nie brakuje, ale w dowolnej ilości można go nabyć.** Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że każdorazowy strejk wybucha na jakimś podłożu. W jednym wypadku jest ono o aktualnych żądaniach, w innych wypadkach o zupełnie błahych pretensjach. Obecny strejk piekarski żąda

ZNIESIENIA PŁAC AKORDOWYCH,

a zaprowadzenia stałych tygodniówek, określając równocześnie dla robotnika piekarskiego ilość kg. mąki mającej przez tegoż robotnika być przerobioną na ciasto, a który to ciężar mąki nie śmie być przez danego robotnika przekroczony. Jeżeli dana piekarnia produkuje więcej pieczywa, to musi trzymać

DRUGĄ ALBO TEŻ I TRZECIĄ TURĘ

robotników. Wszystkim naturalnie płacić się ma te stałe tygodniówki, nie licząc olbrzymich w danym wypadku

OPŁAT SOCJALNYCH,

bo od wszystkich zatrudnionych w wszystkich turach robotników. Żądania ich są jeszcze inne jak n. p. zniesienie pracy nocnej, o której w jednym z ostatnich Nrów „Głosu Mieszczańskiego" szeroko pisaliśmy. Jak już wyżej wspomnieliśmy, pieczywa w Krakowie nie brakuje. Dlatego sposób przeprowadzania strejku obfituje jak zwykle w dramatyczne momenta. A więc

NAPADY NA PIEKARNIE

pracujące i pobicie do utraty przytomności i ciężkiego uszkodzenia ciała, pracujących robotników tak, iż spowodowało to jeden wypadek śmierci. (Piekarnia Pachlowej, Woźniaka) Napady z tyłu na idącego robotnika w dzień przez ulice miasta i przeprowadzanie ćwiczeń szermierczych zapomocą laski na tegoż głowie. (Z piekarni Molickiego). Zatrzymywanie rozwożących pieczywo i odgrażanie tymże, że jak dana piekarnia nie weźmie udziału w strejku, „to wiedzcie o tem, że już dwóch pogotowie zabrało, więc teraz na was kolej". Bolesnym z tego wszystkiego jest jeden jedyny fakt, a to, że w zastępianiach uliecznych nie strejkujących bierze udział i nasza

MŁODZIEŻ,

czyli praktykanci piekarscy uczęszczający do szkoły dokształcającej przy ulicy Loretańskiej. Jeżeli taki praktykant, bez wpojonych zasad karności i posłuszeństwa jakie jest winny swemu chlebodawcy, zaczyna już w tym młodzieńczym wieku ignorować swego majstra, **to z niego w przyszłości ani uczciwy robotnik, ani porządny obywatel swej Ojczyzny nie będzie.** Dlatego w myśl umów zawartych między majstrami, a praktykantami piekarskiemi, ani jeden majster nie może swego praktykanta biorącego udział w strejku **z powrotem do swej piekarni przyjąć.** Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa

Z WYSZKOLONYMI ROBOTNIKAMI,

którzy jako już pełnoletni mający w ręku dyplom czeladniczy, opiece majstra nie podlegają.

Ponieważ w ostatnich dniach chleb podrożał o 1 grosz na kg., więc strejkujący wykorzystali ten moment, i głoszą w swym organie „Naprzodzie", że Magistrat m. Krakowa idzie w parze z majstrami, gdyż strejk jeszcze nie skończony, a chleb już podrożał. (Nr. niedzielny z dnia 17 b. m. „Naprzodu"). O ironjo!! Tego rodzaju

BZDURSTWAMI

można karmić tylko laików, którzy słuchają czy w błahych powodach czy też i w poważniejszych tylko jedną stronę, a nie postępują w myśl zasady „Audiatur et altera pars". Oto krótki dowód: Mąka przed podrożeniem chleba, a zatem gdy tenże kosztował 60 gr. za kg. kosztowała już 62 gr. (Co za wysokie zarobki!!) Od kilku dni 100 kg. mąki żytniej kosztuje 65.50 zł. to chleb raczył wyskoczyć na 61 gr za kg. Oto dowód popierania przez Magistrat piekarń krakowskich.

O wyniku strejku nie omieszkamy naszych Czytelników dokładnie poinformować, obecnie bowiem toczą się prawie codziennie konferencje między robotnikami piekarskimi, właścicielami piekarń i władzami naszymi.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, po kilkudniowych pertraktacjach między właścicielami piekarń i czeladnikami, doszło wreszcie do porozumienia. Robotnicy uzyskali tygodniowe (nieakordowa, jak dotąd) pracę i płacę a przedsiębiorcy piekarscy zagwarantowali sobie ilość ogni, oraz ilość wypieku pieczywa przy jednem ogniaku. Nad sfinalizowaniem umowy toczą się w magistracie dalsze obrady i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, normalna praca w piekarniach zostanie niebawem podjęta. Przez wprowadzenie pracy i płacy tygodniowej nastąpić musi zwyżka ceny chleba o 1 grosz na 1 kg., wskutek zaś cen mąki, ogólna zwyżka ceny pieczywa pójdzie o 4 grosze na 1 kg., tak, że chleb osiągnie cenę 64 groszy za 1 kg.

LISTY DO REDAKCJI.

Żydowska mordownia dla mieszkańców powiatu grybowsko-gorlickiego.

Jak truje się obywateli? Żydowskie magazyny z anodyną. Co na to Dyrekcja kolei? Co na to władze?

Grybów, 4 stycznia.

Ze zgrozą i przerażeniem patrzą mieszkańcy miasta, jak żydzi w biały dzień pod osłoną władz zbrodnicza wprost rozwinęli działalność na terytorjum powiatu grybowsko-gorlickiego. Cóż to za zbrodnia? Tysiące litrów „anodyny" magazynują tuż obok mostu kolejowego, wśród drewnianych domów, który to towar następnie szmuglują przez Wysowę do Czechosłowacji. Niedawno temu straszliwy wybuch „anodyny" wstrząsnął Grybowem, spalił trzy domy i 7 istot ludzkich żywcem upiekło. Jak słuchy dochodzą, że anodyna nie wsiąka w Czechosłowację, ale wsiąka w powiecie w organizmy ludzkie jako t. zw. „krople".

Czy Dyrekcja kolei wie o tym magazynie i czem to grozi w razie wybuchu?

Czy w ten sposób przeprowadza się „sanację" że truje się obywateli państwa?

Co na to powie opinja publiczna! Władze nasze, nie mordujcie rękami żydów, mieszkańców powiatu grybowsko-gorlickiego! Obyw.

Wędrowna trupa ukraińska w Milówce.

Już drugi miesiąc dobiega, jak przyjechał do Milówki wędrowny teatr ukraiński (zakordonowy?) p. Ajdarowa, który urządził kilka przedstawień dość udatnych z wielkiem powodzeniem, rozumie się kasowem, potem gdzieś na parę dni wyjechał i znowu wrócił, — i przebywa tutaj aż do tego czasu, urządzając małe wycieczki do okolicznych miasteczek. Jakiś dziwny magnes trzyma „ukraińców" w naszem małem miasteczku, że tak długo już w niem przebywają. Wprawdzie powietrze jest tutaj dobre i podarunki różnego rodzaju od pewnych pań i panów także coś znaczą, a obiady i kolacje w restauracji p. Knoppowej niewiele kosztują, ale zwraca trochę uwagę znikanie pewnych członków „trupy" na jakiś czas i znowu powrót ich na miejsce.

Lecz nie o to się rozchodzi. Obywatele w Milówce są niezadowoleni z tego, że wędrowna trupa ukraińska zamieszkała na dobre w budynku magistrackim na I-em piętrze w sali gminnej, że tam rozstawiono kufry i sienniki, i nie widać końca tej imprezy. A jest hotel na miejscu i dużo wolnych mieszkań, bo w Milówce w zimie nie ma głodu mieszkaniowego. Także koło T. S. L. jest tak gościnne (w domu gminnym), że wynajęło swój lokal bezinteresownie p. Ajdarowowi, w którym tenże zamieszkał na dobre ze żoną (?) i rozstawił swoje kufry i łóżka.

Obywatele są ciekawi ile teatr ukraiński płaci za mieszkanie i przedstawienia w budynku gminnym i sądzą, że te pieniądze się przydadzą na naprawę gościńca w dolnej Milówce...

Piszemy to celowo, aby te niewłaściwości ustały, bo zasadniczo nie jesteśmy przeciwni biednym ludziom uczciwie pracującym na kawałek chleba i lojalnie usposobionym wobec naszego Państwa, ale jest przecież tyle wolnych mieszkań gdzieindziej, że mogliby i prywatni ludzie coś na komornem zarobić, a nie tylko sam magistrat i koło T. S. L.

Obywatel

Informacje podatkowe.

Terminy składania zeznań i płatności podatków.

1) **Zeznania** o obrocie za 1926 r. należy złożyć do dnia 15-go lutego 1927 r.

Zeznania obowiązani są złożyć:

a) przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji,

b) przedsiębiorstwa przemysłowe od I—V. kategorji,

c) zajęcia przemysłowe I. i II. kategorji,

d) samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

2) **Podatek przemysłowy** (obrotowy) a) przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do ogłaszania sprawozdań, a obowiązane do składania zeznań, winny do dnia 15-go stycznia 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 29 stycznia 1927 r. wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w grudniu 1926 r.

b) Płatnicy niższych kategorji, jak również samoistne wolne zajęcia zawodowe, jak lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy, **wpłacić mają** na poczet podatku obrotowego za IV. kwartał 1926 r. zaliczkę w wysokości 2/5 kwoty podatku przemysłowego, wymierzonego za II. półrocze 1925 r. w 2-ch równych ratach, a mianowicie: do dnia 20-go stycznia i 20-go lutego 1927 r. Do powyższych terminów niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy.

c) Rękodzielnicy VIII. kategorji pracujący przy pomocy najwyżej jednej siły najemnej lub jednego członka rodziny, wolni są od opłaty podatku przemysłowego, wobec czego żadnych zaliczek nie płacą.

d) Rękodzielnicy VIII. kategorji pracujący bez wszelkiej pomocy (t. j. bez pomocy sił najemnych pomocniczych i bez pomocy członków rodziny) niewykupują ani świadectwa przemysłowego, ani nie płacą podatku przemysłowego (obrotowego).

3) **Podatek wodociągowy** za IV. kwartał 1926 r. płatny (z dołu) do dnia 14-go stycznia 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 29-go stycznia 1927 r. **Adwokat Dr. Fr. Mussil.**

Zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu

W myśl art. 56. ustawy o podatku przemysłowym obowiązani są płatnicy I-ej i II-ej kategorji handlowej oraz I-ej i V-ej przemysłowej, o ile nie prowadzą ksiąg handlowych, jak również samodzielne zajęcia zawodowe jak: lekarze, felczerzy, weterynarze, dentyści, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy co kwartał, najpóźniej do dnia 15-go, miesiąca po upływie kwartału kalendarzowego, wpłacić do kasy skarbowej zaliczkę na podatek w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za rok ubiegły. Dotąd płatne były, względnie wpłacone już zostały za rok 1926 3 zaliczki, 4-ta zaliczka płatną była w całości do dnia 15-go stycznia b. r. Ministerstwo Skarbu wydało obecnie reskrypt zezwalający na wpłacenie tej zaliczki w dwóch równych ratach, płatnych do 20-go stycznia i 20-go lutego b. r. włącznie, a to bez ustawowych kar za zwłokę. Do powyższych terminów niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Do powyższych rat dolicza się 10% nadzwyczajnego dodatku.

Patenty (świadectwa przemysłowe).

Do dnia 31 grudnia 1926 r. należało, w myśl art. 30. ustawy o podatku przemysłowym wykupić świadectwa przemysłowe. Ustawa z dnia 31. lipca 1924 r. Nr. 79 dz. u. poz. 721. wprowadziła termin ulgowy, zezwalający płacić podatki i opłaty w ciągu 14 dni, t. j. począwszy od 15-go dnia po upływie terminu płatności, bez pobierania odsetek zwłoki. Ten termin ulgowy ma również zastosowanie do wykupna świadectw przemysłowych.

Niezależnie jednak od powyższego postanowienia należałoby w razie stwierdzenia przez lustratora, że świadectwa przemysłowego nie wykupiono w terminie do dnia 31 grudnia 1926 r. zapłacić przewidziane w ustawie przemysłowej kary za niewykupienie patentu.

Wskutek starań organizacji kupieckich, Ministerstwo Skarbu ma wydać rozporządzenie, unieważniające kary, o ile przed 14 stycznia b. r. zostały nałożone na osoby, które patentów nie wykupiły. Zwraca się na to uwagę interesowanych.

Na Fundusz Prasowy:

P. G. MRUGACZ ze Suchej pisze nam: Wezwany przez p. Zaka ze Suchej, składam na łańcuch prasowy 5 zł i zapraszam do złożenia dowolnych kwot na ten sam cel WP. Adolfa Gauguscha, restauratora, Stanisława Porzyckiego, kupca, Karola Jaworskiego, kupca ze Suchej, Rudolfa Kręcinę, mistrza piekarskiego ze Slemienia, Franciszka Bleza, mistrza piekarskiego z Lachowic, Jana Ptaka cechmistrza piekarzy w Bochni, p. Babulę, cechmistrza piekarzy i brata jego Franciszka w Rzeszowie, oraz Władysława Koteckiego, mistrza piekarni europ. w Tarnopolu.

P. KOZŁOWSKI TADEUSZ w m. zł 5.

P. JAN BOGDANOWICZ, Rabka zł 4.

Nadzwyczajny 10%-towy dodatek w 1927 r.

Według rozporządzenia z dnia 10. grudnia 1926 r. Nr. 121. dz. u. poz. 697. i rozporządzenia z dnia 27. grudnia 1926 r. Nr. 130. dz. u. poz. 780. pobiera, względnie dolicza się w okresie od dnia 1. stycznia do 31. grudnia 1927 r. nadzwyczajny 10% dodatek do uiszczanych w tymże okresie podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jakoteż do wpłacanych, względnio przymusowo ściąganych zaległości, wyżej wymienionych danin.

Nie płaci się i nie pobiera się tego dodatku: do podatku dochodowego od uposażeń służbowych, od podatku od lokali i placów niezabudowanych, od podatku majątkowego, daniny lasowej, opłaty stemplowej od emisji akcyj, opłat celnych, oraz od dodatków samorządowych.

Dr Franciszek Mussil.

O opiekę społeczną nad... pracodawcą.

Poznański zjazd ogólno-rzemieślniczy, który odbył się w ub. niedzielę, zajął się m. i. projektem **stworzenia humanitarnych instytucji w rzemiośle.** Inicjatywę tę rzemieślników poznańskich okazujących dużo inicjatywy i ruchliwości powitać należy ze szczerem uznaniem. O co bowiem idzie. Obecnie na mocy istniejącego ustawodawstwa, pomoc humanitarną w postaci świadczeń socjalnych posiada każdy pracobiorca. Na mocy tychże samych **ustaw nie ma jednak prawa do tej pomocy pracodawca** — tu w szczególności chodzi nam o samodzielnego mistrza rzemieślniczego, który ac kolwiek ponosić może aż nazbyt wygórowane ciężary z racji świadczeń socjalnych,

sam jednak z nich korzystać nie może.

Samodzielny rzemieślnik samoistnie wykonywujac swą pracę **nie ma prawa należeć do Kas Chorych, co jego pozbawiony jest pomocy lekarskiej bezpłatnej.** W ten sposób rzemieślnik jest do pewnego stopnia

upośledzony społecznie.

Zadaniem Zjednoczenia Cechów jest w tej chwili postawienie sprawy instytucyi humanitarnych dla rzemiosła **na porządku zagadnień społecznych naszego państwa.** W tej chwili nie chcę przesądzać sprawy za jaką sprawą wypowie się rzemiosło: czy za stworzeniem

odrębnych Kas Chorych,

czy też za zmianą ustawodawstwa w kierunku stworzenia możliwości korzystania mistrzowi rzemieślniczemu z już istniejących instytucyi Kas Chorych. Prócz Kasy Chorych daje się odczuwać potrzeba stworzenia w rzemiośle

Kas Pogrzebowych.

W dzisiejszych warunkach gospodarczych na porządku dnia znajdują się wypadki, w których rodzina zaskoczona nagłą śmiercią mistrza rzemieślniczego **nie ma wprost za co pochować zmarłego,** nie mówiąc już o zabezpieczeniu bytu choćby na najbliższy okres czasu rodzinie. W dalszym ciągu należałoby pomyśleć o

domach leczniczych i uzdrowiskach dla mistrzów rzemieślniczych,

które to instytucje są bezwzględnie konieczne, choćby ze względu na niebezpieczeństwo pracy zawodowej. Są rzemiosła, w których pracować można tylko do pewnego określonego wieku, np. dekarstwo, kominiarstwo, murarstwo i inne.

Popierajmy przemysł ojczysty!

SPRAWY SKARBOWE.

Kilka słów o nowej ustawie karnej skarbowej.

Część II. **Postanowienia ogólne.**

Właściwemi do orzecznictwa w przestępstwach karno-skarbowych są:

1) Sądy, oraz 2) władze skarbowe.

Władze skarbowe powołane są do orzecznictwa w sprawach przestępstw o przestępstwa karno-skarbowe tylko w miarę tego, o ile ustawa pozostawia im to orzecznictwo zamiast sądów.

1) Wszystkie sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności, choćby tylko ze względu na okoliczności obciążające, podlegają orzecznictwu sądów.

2) Sprawy o przestępstwa zagrożone jedynie karą pieniężną (z zamianą na areszt) lub konfiskatą przedmiotu przestępstwa, albo też obydwiema temi karami łącznie, podlegają orzecznictwu władz skarbowych.

Sprawy te podlegają rozstrzygnięciu władz skarbowych także wtedy, gdy do ulegającego konfiskacie lub zajęciu przedmiotu przestępstwa zgłasza roszczenie osoba, nie będąca ani obwinioną, ani odpowiedzialną w charakterze osoby trzeciej. W razie zbiegu przestępstw, właściwość władzy skarbowej, względnie sądu, pozostaje bez zmiany, co nie wyklucza przekazania obu spraw sądowi.

W pewnych w art. 137. wymienionych wyjątkowych sprawach kompetentnemi są wyłącznie sądy.

Właściwość miejscowa władz skarbowych. Art. 142. i 143.

Do przeprowadzenia śledztwa oraz rozstrzygnięcia sprawy właściwą jest władza skarbowa okręgu, w którym przestępstwo popełniono. W razie, gdyby miejsce popełnienia przestępstwa nie było znane, właściwą jest władza okręgu w którym znajduje się miejsce zamieszkania obwinionego, a w wypadku, gdyby i ono nie było znane, władza okręgu, w którym przestępstwo wykryto.

Właściwość rzeczowa władz skarbowych. Art. 144—146.

Właściwość ta zależna jest od kary pieniężnej, grożącej za dane przestępstwo, oprócz ewentualnej konfiskaty przedmiotu przestępstwa, a mianowicie: do rozstrzygania o przestępstwach zagrożonych karą do zł. 1.000 — powołane są władze skarbowe I-szej Instancji, w sprawach zagrożonych karą powyżej zł 1.000 — władze skarbowe II-ej Instancji.

W pewnych wypadkach wolno przedmioty, co do których zastosowaną być może akra konfiskaty lub też mogące mieć dla sprawy wagę dowodów, **można zająć i wziąć na przechowanie**, ewentualnie **przeprowadzić rewizje domowe**, t. j. rewizje mieszkań i innych lokali, a nawet **rewizję osobistą**. Przewiduje też ustawa **tymczasowe zatrzymanie obwinionego**.

W razie **dobrowolnego** poddania się karze przez obwinionego zastosowuje się najniższy ustawą przewidziany wymiar.

Od orzeczeń wydanych przez władzę skarbową przysługuje prawo wniesienia pisemnie lub ustnie przez władzę skarbową I-szej Instancji w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia, zażalenia do bezpośrednio wyższej władzy. Od orzeczeń wydanych w II-ej Instancji wskutek zażalenia **nie przysługuje** żaden środek odwoławczy, **nie jest** również dopuszczalną skarga do Trybunału Administracyjnego.

W razie niekorzystania z prawa wniesienia zażalenia, można wystąpić z wnioskiem przekazania sprawy do postępowania sądowego. W tym wypadku traci orzeczenie skarbowe swą moc i władza skarbowa przekazuje sprawę właściwej władzy sądowej.

Właściwym do orzekania, w sprawach o przestępstwa skarbowe, podlegające kompetencji sądów, jest sąd miejsca popełnienia przestępstwa, względnie sąd miejsca zamieszkania, względnie sąd miejsca wykrycia przestępstwa.

Do orzekania w sprawach objętych ustawą karną skarbową, tworzy się w każdym sądzie okręgowym wydział karny skarbowy, złożony z 3-ch sędziów zawodowych. W sądach powiatowych (pokoju) orzeka jeden sędzia zawodowy.

Od wyroków sądu okręgowego, orzekającego w I-szej Instancji, strony mogą założyć skargę jedynie do Sądu Najwyższego, który orzeka przy zastosowaniu w tej mierze ogólnych przepisów postępowania karnego.

Od wyroków sądów powiatowych (pokoju) można odwołać się w trybie postępowania odwoławczego (apelacyjnego), w terminie ustawowym do sądu okręgowego, który rozpoznaje sprawę w wydziale karnym skarbowym. Wyroki tego sądu są prawomocne.

Ustawa dopuszcza w pewnych wypadkach **wznowienie postępowania**.

Ważniejsze opłaty stemplowe, według nowej ustawy o opłatach stemplowych.

1) **Pełnomocnictwa** w zasadzie zł 3, pełnomocnictwa upoważniające do zastępstwa w sprawach należących w I-szej Instancji do Sądów powiatowych:

a) jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa zł 100 **wolne są od opłaty;**

b) jeżeli wartość jest wyższa zł 1:

2) Pełnomocnictwa upoważniające do zastępstwa w sprawach należących w I-szej Instancji do Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu podlegają opłacie zł 1.

3) a) **Podania** w zasadzie od każdego arkusza zł 3; b) Załączniki 50 gr.

4) **Podania, względnie rekursy podatkowe:**

a) jeżeli suma **sporna** nie przewyższa zł 50, wolne są od opłaty;

b) jeżeli suma sporna przewyższa zł 50 — ale nie jest wyższa niż zł 100 — 50 gr;

c) jeżeli suma sporna przewyższa zł 100 — zł 2.

Obecnie decyduje o wysokości opłaty stemplowej suma sporna, t. j. kwota, którą się zaczepia. Dotychczas podstawą ostemplowania była cała wymierzona należytość. Np. Z wymierzonej należytości zł 250 — strona uznaje zł 210, w takim razie rekurs co do kwoty zł 40 będzie wolny od opłaty. Według dawniejszych przepisów, rekurs w danym wypadku podlegałby opłacie zł 2. Załączniki, drugie i dalsze egzemplarze rekursów, oraz odpisy wolne są od opłaty.

5) Napisy (rubra) t. j. potwierdzenie przyjęcia podania podlega opłacie 20 gr.

6) Rachunki przy należnościach nieprzewyższających zł 20 wolne są od opłaty.

Od zł 20 do zł 1.000 według skali:

Od każdych pełnych lub zaczętych zł 50 — 10 gr

Od każdych pełnych lub zaczętych zł 100 — 20 gr

Od każdych pełnych lub zaczętych zł 1000 — 2 zł czyli 0.2%.

7) Pokwitowania: a) z odbioru pieniędzy (czynszu) do wysokości zł 50 wolne są od opłaty.

b) powyżej zł 50, bez względu na wysokość sumy 20 gr.

Pokwitowania (potwierdzenia) z odbioru czynszu (komornego) winny być wydawane z **ksiąg grzbietowych** z pozostawieniem talonu. Znaczki stemplowe nakleja się pionowo, tak, aby część górna była zwrócona ku górnemu brzegowi księgi na linji, oddzielającej talon od pisma (t. j. kwitu) przeznaczonego do wycięcia.

Po wycięciu pisma (kwitu) lewa połowa znaczka pozostaje na talonie, zaś prawa na wydanom piśmie.

8) Wypowiedzenia: przy najmach miesięcznych należy zaopatrzyć każdy egzemplarz (jeden dla sądu i tyle ilu jest awizatów; o ile lokator ma sublokatora, względnie sublokatorów, należy i dla tych dołączyć po jednym egzemplarzu) znaczkami stemplowemi po 30 gr, przy innych najmach (kwartalnych i t. p.) po zł 1.

Uwaga: Do wszystkich powyższych kwot dolicza się obecnie 10%.

§. 46. rozporządzenia wykonawczego z dnia 10-go listopada 1926 r. Nr. 123 dz. u. poz. 718.

Adwokat Dr Franciszek Mussil.

REPERTUAR KINOTEATROW.

PROMIEŃ: „Chata za wsią".
SZTUKA: „Niewolnice haremu"
BAGATELA: „Znak Zorry".
NOWOŚCI: „W noc poślubną".
WARSZAWA: „Złodzieje Paryża".
REDUTA: „Korsarz", dramat w 10 aktach.
WANDA: „Noc zapomnienia".
UCIECHA: „Królowa fijołków", komedja 10 akt.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Pezke.